

MARIANNA SMOLIŃSKA

Warszawa, 24 kwietnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Halina Wereńko, działając na mocy dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr [nieczytelne] poz. 293), przesłuchała niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 kpk, świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Marianna Smolińska
Imiona rodziców	Bronisław i Anna z d. Płoska
Data i miejsce urodzenia	10 maja 1895 r., wieś Romany Karcze
Wyznanie	rzymskokatolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. [...]
Wykształcenie	umie czytać i pisać
Zawód	pracownica domowa

Pracowałam dziewięć lat jako gospodyni u księdza Krygiera, który był proboszczem w kościele św. Wawrzyńca w Warszawie (Wola). Mieszkaliśmy w domu parafialnym, obok kościoła przy ul. Wolskiej 140a. W czasie Powstania Warszawskiego u księdza Krygiera przebywał biskup diecezji pińskiej Niemira i pracujący jako wikary parafii św. Wawrzyńca ksiądz Dębowski.

W pierwszych dniach powstania przebywałam w domu, niewiele orientując się w tym, co się działo na zewnątrz. 5 sierpnia przebywałam w schronie, a ok. godz. 9.00 przyszedłam na plebanię. Zastałam księdza Krygiera rozmawiającego nawet po polsku z oficerami niemieckimi, których nazwisk ani oddziałów nie znam. Oficerowie

w grzecznej formie powiadomili księdza, iż odchodzą ze swymi oddziałami i, że przybywają nowe wojska, przy czym nie zorientowałam się, jakie.

Po odejściu oficerów ksiądz z zakrystianem Wójcickim udali się do kościoła, by odprawić mszę świętą. Kto znajdował się w tym czasie w kościele (oprócz malarzy, których powstanie zastało przy pracy nad odnawianiem kościoła), nie wiem. Po wyjściu księdza opuściłam plebanię, udając się do schronu, ponieważ usłyszałam z daleka strzały. Było około godziny 9.00 rano. Po chwili posłyszeliśmy w schronie wołanie: Raus. Ksiądz biskup Niemira i sekretarz parafialny Goszkowski wyszli na schody, a po chwili powrócili – Goszkowski śmiertelnie ranny w brzuch (zmarł po trzech godzinach) i biskup z przestrzeloną sutanną. Biskup, słysząc wciąż wołanie Raus, powiedział, by kobiety wyszły, co może powstrzyma strzelanie do ludzi.

Niemcy zaczęli w tym czasie rzucać granaty do piwnic od frontu. Wtedy wyszły Franaszkowa z dzieckiem i wychowawczynią, siostra zakrystiana Wójcicka i jeszcze jedna młoda kobieta. Ja za tą grupą posuwałam się w pewnej odległości i będąc na schodach usłyszałam, jak na podwórzu Franaszkowa woła: „Zabiliście dziecko, zabijcie i mnie”, wówczas cofnęłam się do piwnicy, a razem ze mną inni, razem ok. 30 osób.

Około godziny 19.00 wpadli do piwnicy żołnierze niemieccy w pełnym uzbrojeniu. Jakiego rodzaju broń [mieli] ci żołnierze, nie wiem. Padł rozkaz wychodzenia, grupa nasza została wyprowadzona na podwórze, gdzie zobaczyłam zwłoki Franaszkowej z dzieckiem i trzech kobiet, które z nią wyszły. Niemcy trzymali nas ok. dziesięciu minut naprzeciwko ustawionego karabinu maszynowego, po czym z nieznanym mi powodów zrezygnowali z egzekucji i grupę skierowali do kościoła św. Wawrzyńca.

Przed odprowadzeniem do kościoła ksiądz biskup Niemira i ja byliśmy zabrani na plebanię, gdzie kazano nam otworzyć wszystkie zamki. O co jeszcze pytali biskupa, nie wiem, ponieważ byłam bardzo wystraszona. W kościele zastałam już grupy ludności cywilnej, wielu rannych leżało na podłodze, widziałam także kałuże krwi w kilku miejscach. W pewnej chwili podszedł do mnie malarz, który odnawiał kościół przed powstaniem (nazwiska nie znam), i opowiedział, że rano został przez Niemców w kościele zamordowany ksiądz Krygier, zakrystian Wójcicki i drugi malarz. Szczegółów zajścia nie dowiedziałam się.

Nazajutrz (6 sierpnia) wieczorem, wyprowadzono mnie wraz z ludnością cywilną z kościoła, połączono z transportem ludności cywilnej z kościoła św. Wojciecha i pieszo popędzono grupę ok. ośmiu tysięcy kobiet z dziećmi i mężczyzn do obozu przejściowego w Pruszkowie. Później słyszałam, że plebania została spalona dopiero po 13 dniach i, że na terenie plebanii i ogrodu w okresie 5–8 sierpnia 1944 r. Niemcy dokonywali masowych egzekucji.

Na tym protokół zakończono i odczytano.